

ALEKSANDRA ZIOBER  
(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)

## **OPIS PODRÓŻY PO ŚLĄSKU I CZECHACH STAROSTY WILKOMIERSKIEGO BENEDYKTA TYZENHAUZA Z POŁOWY XVIII WIEKU**

Podróż stanowiła w dawnych wiekach jedną z najważniejszych form komunikacji z innymi społecznościami, wpływała także bezpośrednio na wychowanie i edukację peregrynanta, na jego świadomość, a także percepcję otaczającego świata<sup>1</sup>. Peregrynację odbywały głównie, ale nie zawsze, młode osoby przygotowujące się do piastowania urzędów publicznych, wyjazd za granicę był bowiem jednym z najlepszych sposobów zdobycia pewnych zasobów wiedzy, poszerzenia już posiadanej. Umiejętności, które wynosiła szlachta i magnateria z odbytych podróży, spowodowały, że wyjazdy stały się w zasadzie podstawową częścią edukacji i wychowania. Były więc one bezpośrednią podbudową politycznej i osobistej kultury polsko-litewskich elit staropolskiej Rzeczypospolitej<sup>2</sup>.

Aby poszerzyć bazę źródłową historyków zajmujących się dziejami podróży w okresie staropolskim, niezbędne jest publikowanie odnalezionych, nieznanych dotąd diariuszy z peregrynacji. Każdy z nich stanowi bowiem istotne źródło, w którym zawarte są informacje na temat samego podróżującego, odwiedzanych miejsc i miast, sposobu patrzenia i odbierania otaczającej rzeczywistości przez polsko-litewską szlachtę, a także mentalności społeczeństw. Tego typu relacją z peregrynacji jest nieznaną dotąd opis podróży po Śląsku i Czechach starosty wilkomierskiego Benedykta Tyzenhauza z połowy XVIII w.

Benedykt Tyzenhauz był wojewodzie mściwskim, synem Michała Tyzenhauza, starostą kupiskim i pieniańskim. Dnia 7 XII 1732 r. otrzymał także nominację na urząd starosty wilkomierskiego. Urodził się prawdopodobnie ok. 1690 r.,

---

<sup>1</sup> Bogdan Rok, Jurij Kazakow, *Opis podróży z Mińska do Petersburga z 1797 r. anonimowego szlachcica z Białorusi*, [w:] *Z przeszłości Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*, red. Krystyn Matwijowski, Stefania Ochmann-Staniszevska, Bogdan Rok, Wrocław 1998 (Prace Historyczne, t. 25), s. 109.

<sup>2</sup> Marian Chachaj, *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów od początku XVI do połowy XVII wieku*, Lublin 1995, s. 27.

zmarł z pewnością 15 VII 1763 r.<sup>3</sup> Był deputatem na Trybunał Litewski w latach 1717 (figurował już wtedy jako starosta szmeltyński i kupiski), 1718, 1722, 1732 i 1736<sup>4</sup>. Kilkukrotnie wspomina o nim Marcin Matuszewicz w swoim diariuszu. Tyzenhauz uczestniczył w Trybunale Litewskim w 1742 r., na którym upominał się, wraz z urzędnikami powiatu wilkomierskiego, o rozpatrzenie skargi dotyczącej tumultu na sejmiku: „że go [Tyzenhauza] na sejmiku przepędzili”. W związku z tym doprowadził do zamieszania w trakcie obrad Trybunału, ponieważ jego sprawa miała być rozpatrywana dopiero po pozwie Marcina Matuszewicza. Wobec nieobecności ostatniego z wymienionych Tyzenhauz naciskał na rozpatrzenie jego skargi przed Matuszewiczem. Ostatecznie marszałek zdecydował się na takie posunięcie<sup>5</sup>. Przed rokiem 1751 Tyzenhauz obiecał przekazanie po śmierci starostwa kupiskiego na rzecz kanclerza wielkiego litewskiego Jana Fryderyka Sapięhy, jednocześnie marszałek wielki litewski Ignacy Ogiński zamierzał także zakupić to starostwo i otrzymał na nie „konsens ad cedendum”, ale obaj pieczętarze litewscy nie chcieli go zapieczętować, ze względu na złożoną wcześniej obietnicę<sup>6</sup>. W 1762 r. Tyzenhauz najprawdopodobniej brał udział w sejmiku gromniczym województwa wileńskiego, o którego przebiegu informował Jerzego Augusta Mniszcha. W czasie jego trwania pod łaską Jana Eperyeszego wybrano deputatów niewymienionego z imienia Dąbrowskiego, chorążycy wilkomierskiego i także nieznanego z imienia Jaugiella (Jaugiela), skarbnika wilkomierskiego. Tyzenhauz, obawiając się, że będą oni nieprzyjaźni fakcji Mniszcha i wznowią jego proces w Trybunale Litewskim, złożył protest, w czym wsparli go Mickiewiczowie, Miłaszewscy, Kuleszowi i Kruczyński. Nieznany jest jednak ostateczny wynik tego konfliktu<sup>7</sup>.

Publikowany diariusz podróży odnaleziony został w zbiorach rękopiśmiennych Vilniaus universiteto biblioteka pod sygnaturą: fond 5, B. 28, rękopis numer 2334. Jest to XIX-wieczna kopia umieszczona w księdze, w której znajdują się inne dokumenty dotyczące głównie rodziny Tyzenhauzów bądź Wielkiego Księstwa Litewskiego. Diariusz zajmuje cztery karty i nosi nazwę *Annotacya co się widziało w Wrocławiu*, zawiera jednak także opisy innych odwiedzonych przez podróżnika miejscowości, w tym m.in. Krzeszowa i Pragi<sup>8</sup>. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że znajdująca się w Wilnie *Annotacya* jest tylko częścią większego diariusza, czego nie można jednak stwierdzić z całkowitą pewnością. Możliwe jest bowiem także, że Tyzenhauz pozostawił po swojej podróży wyłącznie prezentowany frag-

<sup>3</sup> *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. 1: *Województwo wileńskie XIV–XVIII w.*, red. Andrzej Rachuba, t. 1, s. 496.

<sup>4</sup> *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1697–1794. Spisy*, oprac. Andrzej Rachuba, Przemysła P. Romaniuk, Warszawa 2004, s. 102, 105, 119, 155, 169.

<sup>5</sup> Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, oprac. Bohdan Królikowski, Zofia Zielińska, Warszawa 1986, s. 187.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 348.

<sup>7</sup> Maria Czepe, *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1998, s. 199

<sup>8</sup> *Annotacya co się widziało w Wrocławiu* (dalej: *Annotacya*), Vilniaus universiteto biblioteka, f. 5, B. 28, rkps 2334, k. 151–152v.

ment. Wydaje się również prawdopodobne, że starosta wilkomierski chciał jedynie zanotować informacje na temat Wrocławia, a później zachwycony urokami podróży uznał, że warto opisać także inne miejscowości, które zwiedzał.

Problemem, jaki pojawił się podczas analizy diariusza, było ustalenie osoby, która pozostawiła po sobie wspomnienia. Dokument nie jest bowiem podpisany, a na końcu kopii odnajdujemy jedynie następującą informację: „Prawdopodobnie jest z czasu, gdy Benedykt Tyzenhauz starosta wilkomierski, melancholią tknięty bawił za granicą”<sup>9</sup>, co w części sugeruje także przyczynę zagranicznego wyjazdu. Kopiarz musiał najwyraźniej kierować się pewnymi informacjami, dla nas nieznanymi, na temat tego, kto mógł sporządzić omawiany diariusz. Sugestię osoby kopiującej można uznać za najbardziej prawdopodobną. Z pewnością w podróż musiał udać się Litwin, najprawdopodobniej członek rodziny Tyzenhauzów, co sugeruje samo umieszczenie diariusza w księdze dotyczącej tego rodu.

Kolejnym problemem był czas odbytej podróży, co udało się ustalić w przybliżeniu na podstawie odwiedzonych przez szlachcica miejsc i osób. Benedykt Tyzenhauz żył w latach (ok.) 1690–1763<sup>10</sup>. Z pewnością odbył on swą podróż po 1747 r., ponieważ w swoim diariuszu pozostawił opis Aulæ Leopoldinæ, która powstała w 1742 r., oraz przebywał na dworze biskupa wrocławskiego Philippa Gottharda Schaffgotscha („Szafkucza”), który został nominowany na tę funkcję w roku 1747. Na podstawie pisanej dosyć regularnie przez Benedykta Tyzenhauza korespondencji z lat 1731–1747, a później od 1762 do 1763 r. można wykluczyć wymienione okresy, ponieważ w listach nie pojawiają się żadne wspomnienia na temat odwiedzanych miejsc. Wysyłane są one również przede wszystkim z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego i, ewentualnie, Korony<sup>11</sup>. Możliwe, że podróż odbyła się za życia Franciszka Karola Rudolfa Sweerts-Spork („graf Szwerc”), który zmarł w 1757 r., a o którym Tyzenhauz chyba wspomina, opisując miejscowość Lysá nad Labem. Podróż musiała więc odbyć się między 1747 a 1762 r.<sup>12</sup> Możliwe jest także, że Tyzenhauz odbył swoją podróż w 1762 r., na co wskazywałby fakt wspomnienia przez niego dekretu króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego na temat zakazu odgrywania niektórych sztuk teatralnych. Nie ma jednak pewności, czy staroście wilkomierskiemu chodziło dokładnie o wymienione wydarzenie.

Notatki Tyzenhauza prowadzone były najprawdopodobniej na bieżąco w czasie podróży, o czym świadczą wtrącenia w tekście autora diariusza. Nie umieszcza on także, z kilkoma wyjątkami, dat zwiedzania konkretnych miejscowości. Na kartach swoich notatek Tyzenhauz pozostawił wiele własnych subiektywnych odczuć, co wydaje się jednym z najważniejszych walorów odnalezionego rękopisu, przekazując jednocześnie czytelnikowi wiele informacji na temat mentalności i możliwości percepcji otaczającej rzeczywistości przez szlachtę Wielkiego Księstwa Litewskiego.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 152v.

<sup>10</sup> *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 496.

<sup>11</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. V, rkps 16712, k. 1–102.

<sup>12</sup> *Annotacya*, k. 152, 152v.

Tekst diariusza podróży po Śląsku i Czechach został przygotowany zgodnie z zaleceniem instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych<sup>13</sup>: wprowadzone zostały akapity, zmodernizowano język, uzupełniono interpunkcję, poprawiono błędy ortograficzne, natomiast z rękopisu przejęto podkreślenia. Starano się także w ramach możliwości zidentyfikować nazwy miejscowości, które Tyzenhauz, prawie zawsze, zapisywał błędnie. Spowodowane to było zapewne faktem, że nie znał on wcześniej miejscowości, przez które przejeżdżał, a ich nazwy, często o brzmieniu niemieckim bądź czeskim, notował ze słuchu. Świadczy to o tym, że wymieniony podróżnik zapewne nie znał języka niemieckiego. Najprawdopodobniej osoba, która kopiowała tekst, również dopuściła się pomyłek. W tekście wytłumaczone zostało staropolskie nazewnictwo i terminologia, a także zidentyfikowano, w miarę możliwości, osoby, które wymienia w swoich wspomnieniach szlachcic litewski.

### *Annotacya co się widziało w Wrocławiu [kopia]*

W katedralnym kościele<sup>14</sup> kaplica<sup>15</sup> wszystka z marmuru prawdziwego, różnych kolorów i z różnych krajów, oraz ołtarz i kolumny marmurowe. Także chór (gdzie są organy) marmurowy. Posadzka w perspektywie<sup>16</sup> robiona, fugi między marmurami mosiężne. Sklepienie tejże kaplicy malowane wybornie *al fresco*.

Druga kaplica mniejsza<sup>17</sup>, gdzie w prawej stronie ołtarz, w którym statua Matki Boskiej alabastrowa extraordinaryjnej roboty, z Rzymu przyniesiona<sup>18</sup>. I tam naprzeciw tego ołtarza statuy 4. z Rzymu wyprowadzone, za które król August Wtóry<sup>19</sup>, będąc w tej kaplicy, upodobawszy je sobie, srebrne odlewane, takież odlewane chciał dać. Sklepienie malowane wybornie *al fresco*.

Pałac<sup>20</sup> Xięcia Biskupa Wrocławskiego Szafkucza<sup>21</sup>, w którym sala i pokoje pięknie *adornowane*. I tam ogród tamże niewielki piękną proporcją, oranżeria wielka i piękna. Tamże są trzy oranżerie szklane, piękne.

I tam kościół jezuicki<sup>22</sup>, wszystek marmuryzowany z ołtarzami w pięknej ozdobie i proporcji, lubo niewielki.

Akademia<sup>23</sup> najosobliwszej struktury i wspaniałości, jak najpiękniejszy pałac. W tej akademii albo w szkołach jezuickich, najosobliwsze są do widzenia: 1<sup>mo</sup>

<sup>13</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. Kazimierz Lepszy, Wrocław 1953.

<sup>14</sup> Obecnie archikatedra pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu.

<sup>15</sup> Kaplica Bożego Ciała zwana także Elektorską.

<sup>16</sup> Posadzka w perspektywie – określenie stosowane w architekturze, które oznacza próbę oddania trójwymiarowych obiektów i przestrzeni na płaszczyźnie.

<sup>17</sup> Zapewne Kaplica św. Elżbiety.

<sup>18</sup> Zapewne chodzi o rzeźbę Ercole Ferraty z Rzymu (z lat 1680–1686). Rzeźba ta jednak przedstawia św. Elżbietę, a nie Matkę Boską.

<sup>19</sup> August II Mocny z dynastii Wettynów.

<sup>20</sup> Dawny pałac biskupów wrocławskich na Ostrowie Tumskim przy dzisiejszej ul. Katedralnej 15, obecnie siedziba Papieskiego Wydziału Teologicznego.

<sup>21</sup> Philipp Gotthard von Schaffgotsch, biskup wrocławski w latach 1747–1795.

<sup>22</sup> Kościół pw. Najświętszego Imienia Jezus, tzw. uniwersytecki.

<sup>23</sup> Budynek Akademii Leopoldyńskiej.

*Turris mathematica*<sup>24</sup>, z której wieży całe miasto wrocławskie widzieć się może: na samym wierzchu jest okrąg świat reprezentujący, nad tym orzeł czarny. Wszystka wieża i pawiment miedzią kryty. Tamże jest grota duża okrągła, gdzie fontanna płynie z dołu tak w samą górę, jak jest sama wieża. I tam osobliwsza jest kaplica nazwana *Aula Leopoldina*<sup>25</sup>, z statuą wyborną marmurową Leopolda Cesarza reprezentującą, gdzie się dysputy etc. poprawują.

I tam oratorium<sup>26</sup> dla akademii, także strukturą i pikturą pięknie ozdobione. I tam na trzecim piętrze *theatrum*<sup>27</sup> na dyalugi<sup>28</sup> albo komedie, dość obszerne i pikturami pięknymi ozdobione, teraz zaniechane, zakazane od króla pruskiego komedie<sup>29</sup>.

Miasto same Wrocław dość wspaniałe, dobrze ufortyfikowane, z ulicami szerokimi i wiele pięknych kamienic mające. Pałaców niewiele, nie bardzo ładne teraz.

Z Wrocławia wyjechawszy byliśmy ujechali w góry wielkie, drogą bardzo złą i o mil czternaście przybyliśmy do miasteczka Hrygan [Strygan]<sup>30</sup>, gdzie była batalia Prusaków z cesarskimi<sup>31</sup> pod komendą księcia Lotaryńskiego Karola<sup>32</sup>, który na górze jednej, przy szubienicy, lokował się z partią większą wojska, a drugą partią wojska pod komendą generała X<sup>cia</sup> Lobkowicza<sup>33</sup> na inszej górze przed sobą lokował. Trzecią zaś partią na boku także w górze, po prawej stronie, niedaleko siebie postawił pod komendą generała Nadazdego<sup>34</sup> Węgierskiego autoramentu. Prinz Karol Generalissimus...<sup>35</sup> przed batalią pił dobrze z oficerami i upił się; król pruski<sup>36</sup> dowiedziawszy się o tym, trzy mile z miejsca obozu swego mocą z wojskiem pospieszył i atakował górę, gdzie był generał Xiążę Lubkowicz<sup>37</sup>, który mu się oponował, ale tandem nie mógł wytrzymać większej potencji i musiał się rejterować, gdzie z obu stron wiele zginęło, a król pruski sam komenderował i atakował potem górę i odebrał ją.

<sup>24</sup> Wieża Matematyczna zwana także Wieżą Astronomiczną.

<sup>25</sup> Aula Leopoldina została wzniesiona w latach 1728–1732. Swoją nazwę otrzymała na cześć cesarza Leopolda I, fundatora uniwersytetu w 1702 r.

<sup>26</sup> Oratorium Marianum Kongregacji Łacińskiej (nazywane także Salą Muzyczną) należało do kompleksu Akademii Leopoldyńskiej, obecnego Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>27</sup> Nieistniejące już Auditorium Comicum.

<sup>28</sup> Dialogi.

<sup>29</sup> Być może chodzi o dekret króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego z 1762 r., w którym zakazał on odgrywania niektórych sztuk teatralnych.

<sup>30</sup> Hrygan – Strzegom.

<sup>31</sup> Chodzi o bitwę z 4 VII 1745 r., która odbyła się na polach pomiędzy Dobromierzem a Strzegomiem.

<sup>32</sup> Książę Karol Lotaryński, książę Lotaryngii i Baru, feldmarszałek austriacki, młodszy brat cesarza Franciszka I Lotaryńskiego.

<sup>33</sup> Najprawdopodobniej Georg Christian von Lobkowitz.

<sup>34</sup> Feldmarszałek lejtnant Franz Leopold von Nádasdy, austriacki generał kawalerii.

<sup>35</sup> Wykropkowane w oryginale.

<sup>36</sup> Fryderyk II Wielki.

<sup>37</sup> Zob. przyp. 33.

Po tym Sasów pod komendą Księcia Wejsenfelda<sup>38</sup> na do linii [?] 20.000 atakował i ci się dobrze trzymali, ale tandem nie mogli dotrzymać placu. Książę zaś Karol Generalissimus z swoim korpusem zasnął i gdy go obudzono, dopiero z Prusakami zaczęto, ale nierychło, bo już zmieszane było wojsko, i tak też korpus wojska z góry spędzał Prusaka, i gdy już uciekać trzeba było, dopiero Książę Karol Generalissimus zmieszany w tehu zawołał: „A dla Boga co się stało, żem zapomniał wcale o Nadazdym generale”, który 40.000 pod swoją komendą, a tymczasem nie dawszy ordynansu Księciu Generałowi Nadazdemu, sam się rejterował, *alias* uciekł, z resztą wojska, a za nim generał Nadazdy z swoją partią 40.000 nazad poszedł napatrzwszy się sceny, co się działo z inszemi. Król zaś pruski utrzymawszy plac i wiktoryę, dalej się wyruszył z swoimi wojskami.

Spod Strygi<sup>39</sup> miasteczka przyjechaliśmy do Landcut<sup>40</sup>. Stamtąd w pół milę z drogi zjechaliśmy do sławnego klasztoru cisterskiego Griszau<sup>41</sup> nazwanego, dla widzenia kościoła i innych tam osobliwości. Gdzie facjata kościelna bardzo pięknie ozdobiona kolumnami i statuami; wieże także misterne, piękne nad zamiar; dwie blachą miedzianą kryte, po rogach wyzłocone na czterech stronach.

Pałac<sup>42</sup> X[ię]cia biskupa wrocławskiego na imię Szafkocz<sup>43</sup> i ogród nie ma tak dalece nic osobliwego w sobie, ale kapela muzyczna arcydobra, którą najbardziej trzech Włochów kastratów zdobią wybornymi głosami, *signanter* nazwana *Signior Placier*.

To *intra parent lessi*<sup>44</sup>, co się wspomniało *anterius*<sup>45</sup>, nakołować Legnitz<sup>46</sup>.

Tam w Gryssowie u O.O. Cystersów widzieliśmy kościół<sup>47</sup> bardzo wspaniały, strukturą włoską, i pikturami bardzo przepięknymi ozdobiony; w nim kopuła malowana *supra sanctum avium admirande*<sup>48</sup>, architekturą malowaną wydaje się jakby do ziemi samą rzeczą kopuła murowana była. Kaplica zaś fundatorska<sup>49</sup> od Grafą Uralista<sup>50</sup>, fundatora *illius*, niezmiernie piękna wszystka w kolumnach [mar]moryzowanych i statuach alabastrowych przednich celnie nierównie Kościół.

Tamże w Gryssowie po nabożeństwie *visis videndis*<sup>51</sup> oraz kościoła parte S. Józefa<sup>52</sup> z malowaniem przednim po stronach całej historii życia jego, gdzie i pro-

<sup>38</sup> Jan Adolf von Sachsen-Weissenfels, generał feldmarszałek, dowódca wojsk saskich.

<sup>39</sup> Strzegom.

<sup>40</sup> Kamienna Góra (niem. *Landeshut*).

<sup>41</sup> Chodzi o klasztor cysterski w Krzeszowie.

<sup>42</sup> Zapewne Dom gościnny opatów krzeszowskich obok kościoła św. Józefa.

<sup>43</sup> Zob. przyp. 21.

<sup>44</sup> Odczyt niepewny, sens niejasny.

<sup>45</sup> Wcześniej, poprzednio.

<sup>46</sup> Legnica.

<sup>47</sup> Barokowy kościół klasztorny pw. Wniebowzięcia NMP w Krzeszowie.

<sup>48</sup> Sens niejasny.

<sup>49</sup> Zapewne mauzoleum księżąt świdnicko-jaworskich w kościele klasztornym pw. Wniebowzięcia NMP.

<sup>50</sup> Nie wiadomo, jakie nazwisko zostało tu zdeformowane.

<sup>51</sup> Zobaczysz to, co miało być zobaczone.

<sup>52</sup> Kościół bracki pw. św. Józefa w Krzeszowie.

roków wszystkich i sibill. Obrazy oraz prorostwa wyrażone widzieliśmy. Po tym zaproszeni byliśmy na obiad od X. Opatu tamecznego miejsca. Po obiedzie proszeni byliśmy, abyśmy nazad powracając nie mijali tego tam miejsca.

Die 17 Maj. Wyjechawszy *horis vespertinis*<sup>53</sup> z tego tam klasztoru Grysawia nazwanego, tylko w inny wyjechali za ten klasztor wspaniały, a dobre staję, straszny stał się *casus*, bo Andreis lokaj, podpiwszy sobie znacznie, upadł z kozła między koło i skrzydło poboczne przy kole zadnim lewym, tak dalece, że nie mógł stamtąd być wyjęty więcej jak przez pół godziny. Szczęście, że upadłszy tam wnet zawołał i konie stanęły.

Po tym nieszczęsnym przypadku przywiązawszy tego lokaja na tymże koźle w tyle na tłomoku, jechaliśmy górami w same deszcze, przez miasta niewielkie nazwane Libau<sup>54</sup> tychże O.O. Cistersów, po tym przez Frantinan<sup>55</sup>, Elsen<sup>56</sup> i Pokaw<sup>57</sup> jadę do wsi nazwanej Krzyniec<sup>58</sup>, gdzieśmy widzieli ogród bardzo wspaniały i oranżerią przednią nad zamię, między szpalerami i różnymi statuiami. Pałac tamże dość wielki i piękny. Obrazy w różnych pokojach bardzo przednie. Sala i pokoje niewielkie. Graf Mortzin<sup>59</sup>, tych dóbr Pan, *nescit qualiter disparuit*<sup>60</sup>, ale *supponitur*<sup>61</sup>, że wzięty i schowany w niewoli za faksję etc.

Lisau<sup>62</sup>. Mieliśmy być tam po tym w Lisau dla widzenia pałacu etc. osobliwie ekonomicznych [?] dziwnych grafa Szwerc<sup>63</sup> nazwanego, aleśmy minęli. Nazad jadąc może być widziany.

Die 16. przyjechaliśmy szczęśliwie do Pragi, gdzie tydzień bawiąc się widzieliśmy *rariora sequentia*<sup>64</sup>:

Kościół katedralny S. Wita<sup>65</sup>, bardzo wspaniały, od 700 lat nienaruszony staroświecką strukturą; to dziwne, że w Górze w samych oknach wszystek między kolumnami bardzo wąskimi, które wspierają sklepienie całe, dość ciężkie. Okna zaś wszystkie bardzo wielkie, szerokie i długie nad zamię. W tym kościele *principaliorem* widzieliśmy *primarium*<sup>66</sup> grób S. Nepomucena, wszystek w srebrze,

<sup>53</sup> W godzinach wieczornych.

<sup>54</sup> Lubawka.

<sup>55</sup> Trutnov.

<sup>56</sup> Miejscowość niezidentyfikowana.

<sup>57</sup> Miejscowość niezidentyfikowana.

<sup>58</sup> Křínice.

<sup>59</sup> Najprawdopodobniej Karl Joseph Franz Morzin lub Ferdinand Maximilian Franz Morzin – przedstawiciele arystokratycznej rodziny, która uzyskała duże wpływy w Cesarstwie Austriackim w XVIII w.

<sup>60</sup> Nie wiadomo, w jaki sposób zniknął.

<sup>61</sup> Przypuszcza się.

<sup>62</sup> Najprawdopodobniej Lysá nad Labem.

<sup>63</sup> Najprawdopodobniej chodziło o Franciszka Karola Rudolfa Sweerts-Sporka żyjącego w latach 1688–1757.

<sup>64</sup> Osobliwości w następującym porządku.

<sup>65</sup> Obecnie katedra św. św. Wita, Waclawa i Wojciecha w Pradze.

<sup>66</sup> Oryginalny.

bogaty bardzo<sup>67</sup>. Trumna srebrna lita cała, którą od ziemi wspiera z marmuru przedniego i mosiądzu, *per modum* ganeczku w kwadrat, postument nad nim, drugi pod samą trumną srebrny postument *per modum* węzłów, który po środku wspierają geniuszowie anielscy mniejsi po bokach, srebrni we środku, z przodu zaś i z tyłu trumny aniołów dwóch posągi duże wspierają trumnę, po której stronach przedniej wiszą maszyny srebrne, duże w serce niby robione i w grona winne; tamże po stronach w przedzie i w tyle aniołkowie srebrni mniejsi adorują strukturę grobu nader wspaniałą, pod baldachymem ponsowanym, złotem tkanym.

Lamp srebrnych niewielkich zawieszonych na srebrnych tak dependencjach w podłuż na trzy łokcie *circiter*, środkiem na łokieć, w kratę wyrobionych mistrzynie, jest naprzeciw grobu siedem, w tyle także siedem. Po bokach zaś także na dependencjach srebrnych, podobnej roboty, na kształt filigranu w kratę dłuższych, na 4 *circiter* łokcie, po 12 w każdym zaś środku jedna większa lampa, miary *circiter* półgarnkowej. Jedna zaś lampa na przodzie jest szczerzłota, waloru *circiter* 3000 czer. zł.

Koło tegoż grobu S<sup>go</sup> vota srebrne po stronach na ścianach w wielkiej liczbie, ale wszystkie prawie małe i drobne. Jest też wiele tablic i tabliczek mniejszych wiszących drewnianych, malowanych z wyrażeniem różnych cudów.

Die 23 maja, w oktawę S<sup>go</sup> Jana Nepomucena<sup>68</sup>, miał X. Juniewicz<sup>69</sup> Mszą S<sup>a</sup> u grobu tegoż S<sup>go</sup> Patrona Wielkiego *ex parte anteriori*<sup>70</sup>, gdzie JM. Dobrodziej *secrukrukował* (?)<sup>71</sup> na teże mszy S<sup>ej</sup> podczas summy, którą śpiewał sufragan praski, biskup *in partibus*<sup>72</sup>. Kanonicy zaś *in stallis* w kapach złotolitych, bogatych asystowali *summo sacro illi* przy rezonancji wybornej muzyki.

Po tej dewocji<sup>73</sup>, po której niezmierny tłum ludzi *distinctioris et vilioris status*<sup>74</sup> był aż do pierwszej *circiter* godziny. Po południu *circa 3tia hora*<sup>75</sup> byliśmy w tymże kościele katedralnym na nieszporach solennych z muzyką, gdzie także asystowali kanonicy *in stallis* w bogatych kapach.

(Opisanie powyższe w skopiskich ekonomicznych papierach, na końcu. Prawdopodobnie jest z czasu, gdy Benedykt Tyzenhauz starosta wilkomierski, melancholią tknięty bawił za granicą.)

<sup>67</sup> Barokowy nagrobek św. Jana Nepomucena (kanonizowanego w 1729 r.), wystawiony w 1736 r., zachowany do dzisiaj.

<sup>68</sup> Wspomnienie liturgiczne św. Jana Nepomucena obchodzone jest 21 maja.

<sup>69</sup> Osoba niezidentyfikowana.

<sup>70</sup> Od przodu.

<sup>71</sup> Osoba kopiująca diariusz miała problem z odczytaniem wyrazu. Z tego powodu pozostawiła przy nim znak zapytania.

<sup>72</sup> Chodzi zapewne o Jana Ondřeja Kaysera z Kaysernu, biskupa Themisonium, sufragana praskiego w latach 1760–1885.

<sup>73</sup> Tj. liturgii.

<sup>74</sup> Znaczniejszego i niższego stanu.

<sup>75</sup> Około godziny trzeciej.